

Recenzja

osiągnięcia naukowego i aktywności naukowej dr Magdaleny Jurewicz w ramach postępowania habilitacyjnego w dziedzinie *nauk humanistycznych* w dyscyplinie *językoznawstwo* wszczętego w dniu 3.12.2019 r. zgodnie z Ustawą Prawo o Szkolnictwie Wyższym z dnia 20 lipca 2018 r. (poz. 1668) oraz w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. Nr 219, ust. 1, pkt 2.).

1. Sylwetka Habilitantki

Dr Magdalena Jurewicz pracuje od roku 1995 do chwili obecnej najpierw jako asystent, potem jako adiunkt w Katedrze Glottodydaktyki i Translatoryki, a od roku 2017 na stanowisku starszego wykładowcy w Instytucie Lingwistyki Stosowanej w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Magisterskie studia filologiczne Habilitantka ukończyła w 1995 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Instytucie Germanistyki na Wydziale Neofilologii. Natomiast w roku 2001 na tym samym Uniwersytecie i w tej samej katedrze obroniła pracę doktorską w zakresie translatoryki pt. *Erklärungssequenzen in deutsch-polnischen Gesprächen. Eine Studie anhand konsekutiv gedolmetschter Texte*. Do jej głównych zainteresowań naukowych i dydaktycznych z obszaru dyscypliny językoznawstwo stosowane należy po pierwsze translatoryka, przekład tekstów literackich (tematyka i problematyka pracy magisterskiej, analiza ekwiwalencji w przekładzie dzieła literackiego), krytyka przekładu dzieł literackich, co dało podstawy do opracowania stosownych modeli dydaktyki translacji o takim wyprofilowaniu na poziomie kształcenia uniwersyteckiego. W okresie późniejszym uwaga badawcza Habilitantki została skierowana na rzeczywistość procesu tłumaczenia konsekutywnego pod względem relacji komunikacyjnych pomiędzy uczestnikami tego procesu, co znalazło swój finalny wyraz w formie wspomnianej rozprawy doktorskiej. Kontynuacja tego typu badań w zakresie praktyki tłumaczenia konsekutywnego zaświadczona jest w postaci uczestniczenia z referatami w konferencjach translatorycznych w kraju i zagranicą (Lipsk, Ljubljana, Germersheim i Wiedeń) oraz nawiązywaniu kontaktów naukowych z czołowymi badaczami oraz wiodącymi ośrodkami uniwersyteckimi. Dzięki uzyskanemu stypendium i jego realizacji w Bayreuth (bez podania nazwy ośrodka, w którym nastąpił pobyt naukowy) Habilitantka mogła pogłębić swoje badania i studia w zakresie specyfiki komunikacyjnej oraz szczególnej pozycji tłumacza konsekutywnego. Głównym narzędziem badań stanowiła metodologia analizy konwersacyjnej, przeprowadzenie wywiadów z tłumaczami, transkrypcja zarejestrowanych nagrań i ich interpretacja. Efekty tych badań były prezentowane na konferencjach krajowych w Warszawie, Gdańsku i Rzeszowie i zostały w 2009 roku opublikowane w monografii „Imagearbeit im Gesprächsdolmetschen.” (Jednakże ta monografia nie została dołączona do dorobku naukowego przeznaczonego do oceny w tym postępowaniu) W roku 2011 Habilitantka rozszerza swoją perspektywę badawczą o nowy obszar parlamentarnej komunikacji językowej zajmując się kontrastywną analizą życzeniowych tzn. benefaktywnych aktów mowy w wystąpieniach parlamentarnych polityków polskich i niemieckich. W celu pogłębienia studiów nad tą problematyką odwiedza ośrodki badawcze i konsultuje się ze specjalistami z tego zakresu w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i na Freie Universität w Berlinie. W wyniku tych studiów i badań w roku 2019 powstała monografia „Benefaktywność i malefaktywność aktu mowy w przemówieniach parlamentarnych na przykładzie życzeń wygłaszanych przez posłów w polskim

Sejmie i niemieckim Bundestagu”, która przez dr Jurewicz została zadeklarowana jako główne osiągnięcie habilitacyjne.

Inny obszar aktywności naukowej i dydaktycznej dr Jurewicz stanowiła rzeczywistość translacyjna w zakresie tłumaczenia konsekutywnego (przed i po doktoracie) oraz pisemnego i audiowizualnego. Efektem tych działań były wystąpienia konferencyjne z referatami oraz 3 publikacje. Oprócz tego Habilitantka podjęła próbę krytycznej ewaluacji minimum programowego dla przedmiotu *tłumaczenie ustne* na studiach neofilologicznych. Od roku 2018 zajmuje się opracowywaniem materiałów i programów z zakresu dydaktyki języków specjalistycznych w ramach określonego wyprofilowania tematycznego.

Habilitantka brała aktywny udział w 36 krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych z referatem. Uczestniczyła także w projekcie NCN nr 2012/-7/B/HS6/00487 „Facylitacja przetwarzania kognatów a struktura słownika umysłowego u osób wielojęzycznych – badanie czasów reakcji na bodźce wzrokowe oraz analiza ruchu gałek ocznych w czytaniu” przy opracowaniu 3. części wyników eksperymentów w ramach projektu realizowanego na Wydziale Anglistyki UAM. W ramach współpracy międzynarodowej prowadziła także zajęcia na Uniwersytecie Mainz-Germersheim (Niemcy), na Uniwersytecie w Wiedniu (Austria) a także na Uniwersytecie w Salerno (Włochy) i na Uniwersytecie w Maladze (Hiszpania). W ramach programu CEPUS przeprowadziła zajęcia w Timisoarze (Rumunia) oraz w Zadarze (Chorwacja). Współuczestniczyła także w opracowywaniu sylabusów zajęć w ramach dwóch projektów realizowanych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: POWR - obsługa programu *Trados*, „Uniwersytet jutra II” nr POWR. 03.05.00-00-Z303/18 w ramach Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój 2014-2020 (PO-WER).

Była beneficjentką naukowych pobytów stypendialnych na Uniwersytecie w Bayreuth, w Kilonii i w Greifswaldzie, gdzie prowadziła studia w zakresie komunikacji interkulturowej, tłumaczenia środowiskowego, komunikacji parlamentarnej

Dr Jurewicz wypromowała w ramach działalności dydaktycznej 61 prac licencjackich, 31 prac magisterskich.

Jest członkinią Stowarzyszenia Germanistów Polskich oraz w latach 1999-2002 stowarzyszenia Societas Linguistica Europea.

W podsumowaniu swych osiągnięć dr Jurewicz wymienia następujące pozycje: publikację 2 monografii autorskich, 6 artykułów w czasopismach naukowych, 2 recenzje, 29 rozdziałów w tomach zbiorowych (10 w wydawnictwach zagranicznych), udział w 3 projektach.

2. Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Do najważniejszego osiągnięcia habilitacyjnego dr Jurewicz zalicza i wykazuje publikację/monografię pt. *Benefaktywność i malefaktywność aktu mowy w przemówieniach parlamentarnych na przykładzie życzeń wygłaszanych przez posłów w polskim Sejmie i niemieckim Bundestagu (na przykładzie życzeń wygłaszanych przez posłów w polskim Sejmie i niemieckim Bundestagu)*, która ukazała się drukiem w Wydawnictwie Naukowym UAM w serii Język, Kultura, Komunikacja w roku 2019 i która ma spełniać wymogi wynikające z Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym z dnia 20 lipca 2018 r. poz. 1668) oraz w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. Nr 219, ust. 1, pkt 2.). Przedłożona monografia habilitacyjna liczy 270 stron, składa się ze wstępu, 5 rozdziałów, podsumowania, załączników (tzw. screenshotów materiałów analizowanych), bibliografii oraz podsumowania w języku angielskim.

Za główny cel pracy Autorka obiera opis funkcjonowania kategorii benefaktywności i malefaktywności w ramach realizacji życzeń jako aktów mowy w rzeczywistości komunikacyjnej polskiego Sejmu i niemieckiego Bundestagu. Wyjaśnia na wstępie łaciński źródłosłów terminów *benefaktywności* i *malefaktywność*, a następnie odnosi ich stosowanie do pracy Prokop (2010: 123–127), która definiuje życzenie jako ukierunkowany akt ekspresywny w ujęciu Jakobsonowskim. Do

istotnych warunków identyfikacji życzeniowego aktu mowy i jego funkcjonowania dr Jurewicz za I. Prokop zalicza występowanie w strukturze propozycji pewnego istotnego elementu, tzn. (str. 12) „propozycja (p) zawiera pozytywne rzeczy lub wydarzenia w życiu odbiorcy. Analogicznie życzenie jako malefaktywny akt mowy zawiera w propozycji negatywne rzeczy i wydarzenia w życiu odbiorcy.” Określenie „pozytywne rzeczy” lub „negatywne rzeczy” jest określeniem lingwistycznie bardzo nieprecyzyjnym, nieprofesjonalnym a wręcz infantylnym, ponieważ w żadnej propozycji żadne rzeczy ani też wydarzenia nie występują, gdyż ze swej istoty i specyfiki ontologicznej absolutnie nie mogą. Habilitantka wskazuje na konieczność uwzględnienia w analizie aktów mowy tego typu presupozycji tzw. nadawcy względem tzw. odbiorcy, aby zidentyfikować wzgl. zinterpretować dany akt mowy jako bene- czy malefaktywny. Problem bene- lub malefaktywności dr Jurewicz odnosi do literatury przedmiotu dotyczącej tej kategorii, która w przypadku tego zagadnienia jest dość uboga. Autorka deklaruje przeprowadzenie badania w ramach jednego typu tekstu, jakim jest przemówienie parlamentarne, w którym presupozycje nadawców wypowiedzi są związane z jej kontekstem sytuacyjnym, a sama analiza pragmalingwistyczna została poszerzona o perspektywę fenomenologii i etyki, psychologii (głównie psychoanalizy) oraz rozważań na temat języka w polityce. I to wszystko pojawia się w tym miejscu jako zapowiedź wprowadzenia tych aspektów do metodologii i perspektyw badawczych, czego nie można niestety znaleźć w kolejnych częściach pracy tzn. ani w zakresie zaprezentowanej metodologii (5.2.3.) ani też w konkretnych interpretacjach badanych tekstów; podobnie jak definiowanie celów projektu wspomniane aspekty giną w gąszczu pewnych opisów ogólnie charakteryzujących problem badawczy. Wymienienie psychoanalizy w tym kontekście zobowiązań metodologicznych jest zabiegiem nieoczekiwanym i w ocenie recenzenta dość ryzykownym, ponieważ Kandydatka nie dysponuje ani stosownym instrumentarium, ani też kompetencjami. Habilitantka opisuje dalej w ramach ogólnej charakterystyki różnicę między życzeniem a pragnieniem. Jako tzw. novum (określenie oryginalne str. 14) swej monografii wymienia anonsując „skupienie się na wybranym typie aktu mowy i jego dokładna analiza, w tym konfrontatywne (polsko-niemieckie) ujęcie problematyki.” Brak wyraźnie określonych celów oraz co najmniej zapowiedzi metodologii dotyczącej zarówno analizy i interpretacji badanych aktów mowy a także ich porównania w zakresie tekstów polskich i niemieckich. Zadziwia fakt wyróżnienia, wyeksplikowania w analizach kategorii intencji w ujęciu Husserla i Brentano, gdy tymczasem niemiecka pragmalingwistyka, lingwistyka działań językowych, czy też lingwistyka tekstu (Viehweger, Motsch, Pasch, Rosengren, Heinemann i inni) wyróżniają i identyfikują konfiguracje postaw intencjonalnych jako rzeczywistość kognitywną charakteryzującą aktywny podmiot komunikujący językowo, czyli właśnie treści intencjonalne w oparciu o konkretne językowe wykładniki zewnętrzne. A tego typu prace lingwistyczne zapewniają precyzyjny aparat pojęciowy oraz adekwatną metodologię. Dr Jurewicz uzasadnia następnie wybór przemówień parlamentarnych jako gatunku tekstu, (a przedtem typu) i jednocześnie korpusu materiałowego dla przeprowadzenia swych badań. (gatunek tekstu pojawia się tu z przywołaniem koncepcji tekstu Dobrzyńskiej, która definiuje go w kategoriach bardzo statycznych tzn. jako zamknięty układ zdań, i jest w związku z tym w odniesieniu do tego projektu badawczego zabiegiem wysoce nieadekwatnym) Bardzo rozrzucone są cele pracy, np. na str. 17. można dowiedzieć się, że kolejnym celem jest „za pomocą metody porównania również pogłębienie wiedzy z zakresu lingwistyki kulturowo-kontrastywnej w parze polski-niemiecki.” Z perspektywy całości lektury pracy jest to zapowiedź niezrealizowana. Zadziwiające jest usytuowanie przedmiotu badań: „w pracy życzenie zostanie umiejscowione jako akt mowy w kontekście komunikacji ustnej przebiegającej między posłami w czasie obrad plenarnych w parlamencie.” A przecież wcześniej Habilitantka wymieniła środowisko określonego rodzaju tekstu, co ma bardzo istotne znaczenie dla kompletności i oraz dotarcia do istoty badanego zjawiska. Streszczając anonsując zawartość kolejnych rozdziałów dr Jurewicz wskazuje na uwzględnienie perspektywy dyskursywnej w analizach. Jednakże kompletnym zaskoczeniem dla recenzenta jest ograniczenie się do enigmatycznej wzmianki dotyczącej metodologii badań: „Metoda doboru korpusu, a także analizy określonych wybranych przemówień została opisana w rozdziale piątym, w którym również poddano analizie pragmalingwistycznej

wybrane wypowiedzi posłów, przy czym polskie i niemieckie życzenia były analizowane osobno.” Gdzie zatem, czy i jak ma zostać przeprowadzone ich porównanie? Otwartym pytaniem pozostaje nadal kwestia, czy Habilitantka będzie analizować/badać określone akty mowy, czy teksty i dyskurs, bo w tym celu można a nawet należy posłużyć się istniejącą od dawna, znaną i skuteczną metodologią z obszaru lingwistyki dyskursu. Tę część pracy charakteryzuje wyraźny chaos treściowy, brak spójności, brak wyraźnie i jednoznacznie zdefiniowanych celów badań, przedmiotu badań w wyraźnie zakreślonych perspektywach jego występowania oraz podstawowej metodologii chociażby w zarysie, zwłaszcza w odniesieniu do obszaru konfrontatywnego, gdzie musi być jednoznacznie określone *tertium comparationis*, które zostało pominięte w całości pracy.

Rozdział pierwszy ma tematyzować zgodnie z tytułem problematykę badawczą w zarysie, co rodzi jednakże zasadne pytanie, dlaczego tylko w zarysie a nie w sensie dokładnej charakterystyki przedmiotu badań w jego naukowo istotnym sprobematyzowaniu. Habilitantka niezbyt precyzyjnie i bez koniecznej systematyzacji dokonuje rozróżnienia między funkcją życzeniową a znaczeniem leksemu *zyczyć*, *wünschen* używanego w tych działaniach językowych przytaczając różne sytuacje ich stosowania w układzie dość chaotycznym. Rozpatruje działania pokrewne funkcjonalnie jak, pragnienie, myślenie życzeniowe, zabiegi w ramach medycyny życzeniowej. I dalej bez niezbędnego uporządkowania analizuje raz słowo, innym razem pojęcie pokrewne np. w jęz. niemieckim *wunscherfüllende Politik*. W podrozdziale 1.1. Habilitantka charakteryzuje życzenie jako określone działanie w ramach refleksji filozoficznej. Życzenia dzieli na dwie grupy wzgl. rodzaje. Pierwszy to wyraz pragnień względem siebie w znaczeniu „życzę sobie czegoś”, a drugi to wyraz pragnień względem innej osoby. Charakterystykę filozoficzną pierwszej grupy życzeń rozpoczyna od prezentacji poglądów filozofów starożytnych. Referuje poglądy Epikura, który dzielił je na: – naturalne i konieczne; – naturalne i niekonieczne; – nienaturalne i niekonieczne. Posługuje się przy tym interpretacją Hegla. Dalej omawia koncepcję Ludwiga Wittgensteina, dla którego życzenie jest charakterystycznym przeżyciem antycypującym przyszłość i zawierającym warunki jego spełnienia. Kolejną jest koncepcja Anny Kusser, która życzenie pojmuje jako dyspozycję do działania. Omawia dalej poglądy Schälkego; uważa on, że życzenia mają w swojej istocie cel, którym jest ich spełnienie, oraz prekursora teorii aktów mowy – Thomasa Reida, następnie rozważania Adolfa Reinacha, który precyzuje treści propozycyjalne życzeń, bowiem dotyczą konkretnych obiektywnie pozytywnych dla adresata stanów rzeczy, lecz osoba życząca nie jest gwarantem zaistnienia stanu rzeczy, który opisany jest w propozycji życzenia. Życzenia kierowane są bezpośrednio do adresata. Dr Jurewicz eksponuje rozróżnienie przez Reinacha dwóch podstawowych sytuacji używania leksemu *zyczyć* w odrębnych funkcjach: a) złorzeczenie, klątwa w celu obrazy, zranienia kogoś (akty mowy świeckie) i b) złorzeczenie, klątwa, inwektywa w celu nakierowania kogoś na właściwą drogę – funkcja pedagogiczna (akty mowy sakralne). Kolejna próba dotyczy określenia różnicy pomiędzy obietnicą a przyrzeczeniem. Podkreśla za Reinachem, że przeciwstawienie życzeń i woli powinno być w takim ujęciu dokładnie rozróżnione. W oparciu o jego interpretację Habilitantka zauważa, że w przypadku aktu mowy „życzenia”, a w szczególności życzeń pozornych są one sygnalizowane dzięki np. specyficznej intonacji, mimice lub gestykulacji, co pozwala na identyfikację szyderstwa. Prezentuje następnie charakterystykę aktów społecznych tego autora. Słusznie zauważa, że w przypadku życzenia osoba życząca nie zobowiązuje się do niczego, i dlatego wypowiedzianie życzenia zalicza do kategorii aktów społecznych bez takich skutków jak roszczenia czy też zobowiązania. Referując dalej koncepcję Reinacha eksponuje różnicę między życzeniem a złorzeczeniem. Niejasnym pozostaje jednak opisanie znaczenia czasownika *zyczyć* językowej realizacji życzeniowego aktu mowy w jego zróżnicowaniu funkcjonalnym zwłaszcza w odniesieniu do jego benefaktywności lub też malefaktywności. W podsumowaniu dr Jurewicz wylicza cechy życzenia jako ukierunkowanego aktu mowy, które w klasyfikacji Reinacha mają charakter kategorii. Prezentacja treści tego rozdziału wymaga w opinii recenzenta większej systematyzacji.

W kolejnym podrozdziale 1.2. Habilitantka rozpatruje życzenie w perspektywie psychologicznej w celu interpretacyjnego pogłębienia tego aspektu w ramach jego charakterystyki jako aktu mowy wzgl. działania językowego. I tak referowanie koncepcji dotyczących problematyki

życzeń dr Jurewicz rozpoczyna od prezentacji poglądów Freuda. Marzenie senne jako niespełnione życzenie przetworzone przez świadomość w symboliczne formy stanowiące treść snów. Tę interpretację Freuda Habilitantka oparła na pracy P. Dybla z 2009r. Na szczególne podkreślenie i wyróżnienie zasługuje wg Habilitantki związek funkcjonowania aparatu psychicznego z językiem w teorii Freuda. W opinii recenzenta pojawia się tu zbyt dużo cytatów za mało syntez tak, jak np. w odniesieniu do cytatu Raja Persauda. Dość zaskakującym zabiegiem konstrukcyjnym jest umieszczenie w tej części tematycznej poglądów Bromberek- -Dyzman (2011) jako przedstawicielki pragmatyki eksperymentalnej i neuropragmatyki w badaniu interakcji towarzyszących komunikowaniu treści emocjonalnych za pomocą językowych środków wyrazu, co wg recenzenta należy do grupy poglądów o wyprofilowaniu lingwistycznym.

W kolejnym podrozdziale 1.3. Habilitantka omawia problematykę życzeń w badaniach kulturoznawczych. Jest to zbyt płytkie, selektywne i bardzo ogólne zreferowanie prac z tego zakresu, które nie wnosi nic charakterystycznego do specyfiki tego typu działań i zachowań językowych.

Więcej można spodziewać się po treści kolejnego podrozdziału 1.4. Życzenia w badaniach językoznawczych. Dr Jurewicz rozpoczyna prezentację koncepcji dotyczących w różnym stopniu życzeń jako konkretnych aktów mowy wzgl. działań językowych od pierwszych prób klasyfikujących je w pracach Austina, który wyróżnił dwa typy wypowiedzi: performatywny i konstatywny. W odniesieniu do tej teorii Habilitantka zalicza życzenia do konduktów analogicznie do pozdrowień. Następnie charakteryzuje dalsze klasyfikacje w pracach Searle'a (1980), Wunderlicha (1978), Rosengrena (1979), Weiganda (1989). Habilitantka słusznie podkreśla wyjście od kryteriów pragmatycznych, dzięki którym zniesiona została zależność typu illokucyjnego od czasowników. Szkoda, że w części empirycznej zasada ta nie została w pełni uwzględniona. Charakteryzując klasyfikację Searle'a uznaje za możliwe zakwalifikowanie życzeń do ekspresywów ze względu na podobieństwo do gratulacji. Biorąc pod uwagę różne miejsca występowania życzeń w badaniach przez Habilitantkę korpusie tekstów wystąpień parlamentarnych klasyfikacja Wunderlicha, kolejnego teoretyka aktów mowy, nie stwarza możliwości jednoznacznego odniesienia typologicznego życzeń. Ich typologiczne przyporządkowanie, zgodnie z głównym kryterium miejsca występowania danego aktu mowy w sekwencji innych aktów, jest utrudnione, zależy bowiem od konkretnej funkcji w danym tekście. Przy charakteryzowaniu koncepcji Weigand słusznie eksponuje element charakterystyczny, tzn. wzajemną zależność ilokucji od perlokucji w oparciu o kryterium oczekiwania prawdziwości i wiedzy. Ponieważ akty tworzą według Weigand określone związki społeczne i relacje międzyludzkie, dr Jurewicz na tej podstawie zalicza życzenia do deklaratywów ze względu na podobieństwo do gratulacji. W dalszej części Habilitantka wykazuje podobieństwa życzeń do różnych aktów mowy w klasyfikacjach omawianych badaczy (Habermas, Rosengren) eksponując pewne ich funkcje i na tej podstawie rozpatrując możliwości ich przyporządkowania np. jako deklarację życzliwości wobec odbiorcy lub jako rodzaj błogosławieństwa z cechami dyrektywnych aktów mowy w ujęciu Searle'a (1980), ponieważ cel illokucyjny zawiera skłonienie adresata do wykonania określonego działania, dalej jako prośba wobec nieznanych mocy lub sił, czy też jako możliwe dyrektywy niewiążące wg Hindelanga. W tej części Habilitantka nie podjęła trudu sporządzenia ważnej listy cech wiążących życzenia z różnymi typami aktów mowy w omawianych koncepcjach typologicznych, a zamiast tego mamy do czynienia z adycją dość nieusystematyzowaną z brakiem ważnych syntez. Do pozytywów zaliczyć należy podejmowanie analitycznych ewaluacji charakteryzowanych klasyfikacji. W dalszej części Habilitantka zajmuje się analityczną charakterystyką struktury aktu mowy w różnych koncepcjach klasyków tej teorii, tzn. Austina, Searle'a, Engla wskazując na trudności w precyzyjnym pragmalingwistycznym opisie aktów nacechowanych ironią, agresją czy groźbą. Podkreśla propozycję Engla dodatkowego wprowadzenia tu pojęcia fematu, który obok propozycji i illokucji sygnalizuje informację na temat oceny omawianych stanów rzeczy łącząc (wg Prokop) strukturę tematyczno-rematyczną wypowiedzi z płaszczyzną funkcjonalną. Tę postawę wobec zawartości propozycjonalnej aktu mownego, co podkreśla dr Jurewicz, Prokop poszerza o „postawę nadawcy wobec otaczających go osób, postawę egocentryczną versus allocentryczną, jako cechę psychologiczną widoczną w idiolekcie określonej

jednostki.” Jest to podkreślenie bardzo istotne w interpretacji bane- i malefaktywnych aktów mowy będących przedmiotem niniejszych badań i rozważań interpretacyjnych. Charakterystykę tych dwóch typów Habilitantka opiera na ich specyficznym rozróżnieniu w koncepcji Prokop. Bardzo dokładnie omawia to rozróżnienie w jego dokładnej specyfikacji. W oparciu o klasyfikację Prokop odróżnia gratulacje, jako akt mowy skierowanym ku przeszłości, od życzeń, skierowanych ku przyszłości. Krytycznej ewaluacji poddaje też zawężone definiowanie bene- i malefaktywnych życzeń jedynie w odniesieniu do różnic propozycyjalnych podkreślając konieczność uwzględnienia kontekstu komunikacyjnego a w ocenie recenzenta także kontekstu wewnątrztekstowego, genologicznego oraz dyskursywnego. Zasadna jest też wg recenzenta krytyczna ocena definicji życzeń wg Tomiczka w *Gramatyce kontrastywnej* pod red. Engla ze względu na brak doprecyzowania w odniesieniu do życzeń realistycznych i nierealistycznych, które różnią się także stopniem sygnalizowania i siłą projekcji na daną rzeczywistość. W podobny sposób Habilitantka przeprowadza ewaluację koncepcji kontrastywnego zestawienia życzeń w języku niemieckim i węgierskim u Tamary Sáfrányos. Kolejną koncepcją poddaną ewaluacji jest rozumienie życzeń przez Zgólkę rozpatrywanych w ramach pragmalingwistyki w ramach refleksji nad sposobami użycia wypowiedzi językowych. Koncepcja ta została zreferowana bardzo dokładnie i szczegółowo. Zestawienie przez Zgólkę życzeń z błogosławieństwami, a złorzeczenia – z przekleństwami, rozumianymi przez niego jako klątwy Habilitantka uzupełnia omówieniem koncepcji błogosławieństw Domagały w etnolingwistyce podkreślając benefaktywny charakter błogosławieństw oraz ich uwarunkowanie konwencjami kulturowymi danej wspólnoty. Zasadnie wskazuje na wyróżnienie istotnego składnika aktów życzeniowych, którym jest szczerłość wzgl. nieszczerłość wypowiedzianych życzeń. Recenzent zauważa w tym miejscu konieczność rozróżnienia między adresatem a odbiorcą, ponieważ odbiorca z różnych względów strategicznych nie jest tożsamy z adresatem danego działania. W tym kontekście omówień istotne jest odróżnienie funkcji sprawczej języka od funkcji komunikatywnej w koncepcji Domagały oraz uwzględnienie w badaniach rzeczywistości językowej podjętych przez Habilitantkę. W dalszej części tego podrozdziału dr Jurewicz charakteryzuje funkcję magiczną ukierunkowaną na przedmiot wypowiedzi wg Jakobsona, która wskazuje na przemianę przedmiotu wypowiedzi w odbiorcę komunikatu i jest ściśle związana z aktami błogosławieństwa i przekleństwa. Habilitantka słusznie konstatuje, iż życzenie również „zawiera pewne odniesienie do mocy sprawczej życzenia, chociaż w przeciwieństwie do błogosławieństwa nie ma tu wyraźnego nazwania owej mocy sprawczej.” Następnie powraca do kontynuacji referowania rozważań Zgółki odnośnie życzeń, co ze względów konstrukcyjnych pracy jest pewnym zaskoczeniem i zakłóceniem jej spójności tematycznej. Przy omawianiu koncepcji przewrotności warto byłoby zwrócić uwagę na fakt, iż nie w każdej sytuacji użycia czasownik *zyczyć* występuje dokładnie w funkcji performatywnej. Dr Jurewicz zwraca uwagę na wyróżnione przez Zgólkę postawy retoryczne manifestowane za pomocą życzeń, np. ironię, sarkazm, rubasność, kpinę. Zgadza się też z Habilitantką odnośnie krytycznej oceną interpretacji Wierzbickiej, że podczas toastu chodzi tylko o wyobrażenie, a wg dr Jurewicz jest to raczej rodzaj wyrażenia chęci, (a nawet woli w mojej opinii) by adresatowi przydarzyło się coś pozytywnego, co ma istotne znaczenie w interpretacji wypowiedzi polityków. Niezrozumiały jest natomiast zarzut pod adresem Zgółki i alternatywa określona przez Habilitantkę: „Albo bowiem życzenie, jak chce w tym miejscu Zgółka, jest rodzajem prośby o ziszczenie się treści życzenia w stosunku do adresata, który jest tylko częścią składową prośby (proszę nieznaną moc o dobro dla danej osoby), a nie, jak chce gramatyka – jej odbiorcą, albo życzenie stwarza pewną nową rzeczywistość, podobnie jak obietnica.” W moim przekonaniu taka alternatywa nie istnieje, bowiem i to i to jest możliwe. Następnym omawianym zagadnieniem są życzenia w komunikacji dydaktycznej w koncepcji Przybyły i Marcjanik w ramach etykiety językowej, które zaliczają życzenia do aktów etykietalnych. Słuszne jest także stwierdzenie Habilitantki, że nie wszystkie życzenia można zaliczyć do grupy skonwencjonalizowanych zachowań. Skrupulatnie omawia koncepcję Przybyły łącznie z typowymi wykładnikami tego aktu mowy. Kolejną pozycją w grupie referowanej analitycznie jest *Gramatyka interakcji werbalnej* Awdiejewa, w której życzenia zakwalifikowane zostały do złożonych aktów mowy zawierających

ładunek emotywny. Zasadnie polemizuje z Awdiejewem zwracając uwagę na to, że w interpretacji życzeń ważne jest odniesienie kontekstowe, ale również sposób, w jaki dane wyrażenie jest wypowiedziane: intonacja, zawieszenie na końcu wyrażenia, co bywa zaznaczone przez znaki interpunkcyjne. Bardzo słusznie krytykuje dość bezkontekstowe traktowanie 'predykatów akcji' u Awdiejewa. Także w ten sam sposób interpretuje określenie funkcjonalności formalnego trybu przypuszczającego uzależniając go od tego, wobec kogo wypowiadamy dane zdanie, czyli adresata np., jeżeli mówimy do osoby trzeciej o sobie i swoim partnerze. Ewaluacyjne omówienie koncepcji Awdiejewa zostało przeprowadzone skrupulatnie i dogłębnie. W dalszej części Habilitantka analizuje klasyfikację aktów mowy Kiklewicza, w której wg dr Jurewicz można usytuować „życzenie komuś czegoś” jako albo akt inwencyjny, komunikacyjny, sprawczy, obligatorywny, dyrektywny, apelatywny, magiczny, albo jako akt konwencjonalny (grzecznościowy lub zwyczajowy). Omawia też w dalszej kolejności interpretację złorzeczeń wg Havryliv. Podkreślając dwoistość aktu mowy złorzeczenia jako jednocześnie aktu ekspresywnego i dyrektywnego odnosi ją jako cechę do życzeń jako benefaktywnych aktów mowy, przy czym, jak mówi, w przypadku życzeń nazwanie eksplicytnie mocy sprawczej jest już aktem mowy błogosławieństwa. Przechodzi następnie do omówienia negatywnych życzeń w postaci przekleństw wg Arnovick. Konkludując stwierdza, że w życzeniach właśnie po reakcji odbiorców widać najbardziej, czy dane życzenie jest rozumiane jako akt benefaktywny czy malefaktywny. W podsumowaniu podrozdziału 1.4. Habilitantka bilansuje całość stwierdzając, iż zreferowane koncepcje i rozróżnienia aktów mowy oraz ich cech konstytutywnych pozwalają na doprecyzowanie pojęcia życzenia i usytuowanie go w szerszej grupie innych aktów mowy. Ze względu na rozbieżności wykazane w omawianych koncepcjach Habilitantka zapowiada dopiero w następnym rozdziale przypisanie życzeniom ich cech konstytutywnych poprzez opisanie ich gramatycznych i leksykalnych reprezentacji oraz specyficznych sytuacji komunikacyjnych, w jakich bywają usytuowane. Jednakże nie odnosi się zupełnie do istotnych elementów zawartych w konfiguracjach postaw intencjonalnych zarówno komunikującego, jak też i projektowanych adresatów. Kolejnym zapowiadany celem ma być określenie typów życzenia występujących w konkretnym typie tekstu, jak to sama określa, czyli przemówieniach parlamentarnych, w których posłowie posługują się dodatkowo określonym rejestrem językowym. Jednakże powstaje w związku z tym pytanie, czy będzie to wystarczającym poziomem analizy materiału językowego, jeżeli pominięta zostaje płaszczyzna dyskursu w odniesieniu zarówno do samych aktów życzeniowych, jak też i ich powiązania z określonymi typami tekstu, ale dlaczego nie rodzaju? Najwyraźniej Habilitantka nie odróżnia typu tekstu od rodzaju. Niestety na zapowiedziach na wyrost uwzględnienie tego aspektu kończy się.

Rozdział drugi poświęcony jest charakterystyce i porównaniu form realizacji aktu mowy „życzenie” w języku polskim i „wünschen” w języku niemieckim. Habilitantka rozpoczyna od przedstawienia syntetycznego sposobu językowego wyrażania życzeń poprzez tryby czasownika, jednej z podgrup benefaktywnych aktów mowy. (Pomija tu analizę adhortatywnych użyczeń określonych form czasownika) Pierwszym jest tryb rozkazujący, dalej tryb przypuszczający, tryb łączący, który tworzy się poprzez dodanie partykuły „oby”, „żeby” do formy dawnego imiesłowu przeszłego. I w ramach charakteryzowania tego trybu Habilitantka dość niespodziewanie w sensie konstrukcyjnym wprowadza element porównania z językiem niemieckim mówiąc, że w języku niemieckim występują dwie formy trybu łączącego, tj.: Konjunktiv I i Konjunktiv II. W odrębnym podrozdziale analizuje znaczenia czasownika „życzyć” w języku polskim w różnych jego użyciach odnosząc się do *Słownika języka polskiego* PWN. Rozgranicza znaczenia dwóch czasowników: „gratulować” (czegoś, co się już zdarzyło) oraz „życzyć czegoś, co ma nastąpić” jako akt benefaktywny a także malefaktywny, przy czym czasownik „winszować” jest w sytuacjach przytoczonych okazji synonimem „gratulować”. Natomiast opis znaczenia czasownika „wünschen” w języku niemieckim Habilitantka rozpoczyna charakteryzując znaczenie rzeczownika 'Wunsch' według danych leksykograficznych Dudena wyróżniając następujące warianty znaczeniowe: pożądanie, życzenie komuś z jakiejś okazji pomyślności. Wątpliwości nasuwa jednakże przetłumaczenie wariantu znaczeniowego 'Begehren' w tym kontekście jako pożądanie; wg wiedzy

recenzenta chodzi o 'pragnienie', Natomiast zakwalikowanie przez dr Jurewicz apetytu do synonimów życzenia (str. 73) budzi jeszcze większe wątpliwości, chyba że do obszaru tego, co możemy życzyć. Następnie przytacza za Dudenem opis znaczenia czasownika 'wünschen' wyróżniając 4 warianty. Zauważa przy tym słusznie, że w języku niemieckim dopuszcza się również życzenie komuś czegoś złego, (co też przecież jest odnotowane w słowniku PWN), a sam czasownik 'wünschen' nie zawsze jest używany w znaczeniu pozytywnym; podkreśla także istnienie nierealnych życzeń jako kategorii 'irreale Wünsche (Wunschsätze)'. Podrozdział ten jest bardziej zestawieniem niż porównaniem, gdzie występuje ewidentny brak określonych deklaracyjnych ustaleń metodologicznych jako wyraźnego wyszczególnienia kategorii komparatystycznych w sensie 'tertium comparationis', pod względem których Habilitantka będzie dokonywać określonych porównań oraz ich systematyzacji. W przekonaniu recenzenta Habilitantka nie rozumie, na czym polega porównywanie zwłaszcza w obszarze badań lingwistycznych, bowiem nie wystarcza stwierdzenie i opis, że x ma charakterystykę C_x a y C_y .

W rozdziale 3. dr Jurewicz anonsuje opracowanie typologii zastosowania czasowników 'życzyć' i 'wünschen' do realizacji benefaktywnego lub malefaktywnego ukierunkowania aktu mowy. Habilitantka proponuje na podstawie analizy znaczeń czasownika „życzyć” w języku polskim i „wünschen” w niemieckim w rozdziale „Życzenia w języku polskim i niemieckim” podział życzeń jako ukierunkowanych aktów mowy, w których nadawca nie jest tożsamy z odbiorcą. Niejasnym jednakże wydaje się być status tej cechy jako ukierunkowania aktu mowy. Jego ukierunkowanie ma wybitnie charakter komunikacyjno-pragmatyczny i dotyczy albo adresata albo komunikującego. W moim przekonaniu chodzi tu o dominację lub transparencję określonej funkcji wzgl. o określone wyprofilowanie funkcjonalne. Kolejną wątpliwość tworzy identyfikacja znaczenia wymienionych czasowników z całym kompleksem funkcjonalnym aktu mowy, który nie zawsze, jak wiemy, musi być sygnalizowany performatywnie przez użycie wymienionych czasowników lub też rzeczowników. Natomiast ewidentnie błędne jest przypisywanie czasownikom/czasownikowi cechy ilokucji (str. 76), bowiem jest to element struktury danego aktu mowy rozumianego jako kompleks konceptualny obejmujący całość konfiguracji postaw intencjonalnych komunikującego a nie jest komponentem znaczenia czasownika. Szkoda, że jedynie w przypisie 56 jest informacja, że „Pod pojęciem illokucji będzie tu rozumiana konwencjonalna siła wypowiedzi, jej intencja ...”. A zatem tylko odnośnie wypowiedzi można zasadnie mówić o illokucji, lecz kolejna nieścisłość dotyczy wymienionej tu intencji, ponieważ wypowiedź nie posiada intencji, jedynie człowiek. Dalej typologia illokucji czasownika „życzyć” (wünschen) jest wymieszaniem znaczeń i funkcji czasownika polskiego i niemieckiego, który jest identyfikowany jako akt mowy. I dlatego w grupie życzeń Habilitantka wymienia formuły, za pomocą których realizowane są życzenia. Dr Jurewicz myli formuły realizacji językowej z rodzajami życzeń jako aktów mowy. Jest to niejasna i nieuporządkowana klasyfikacja typologizująca o dużym stopniu wymieszania. (str. 80) Nie do przyjęcia jest sformułowanie typu „zdeformowanie illokucji poprzez zawartą w niej ironię: „Malefaktywność życzeń jest zatem sytuowana głównie w propozycji (p) bądź w zdeformowaniu illokucji poprzez zawartą w niej ironię.” Ważne w tym kontekście rozważań jest podkreślenie stosowania pośrednich i bezpośrednich aktów mowy jako zabiegu strategicznego, co też jest uwarunkowane specyfiką sytuacji komunikacyjnej. Na str. 81 recenzent stwierdza kolejny brak precyzji: dla Habilitantki określone elementy propozycji to rzeczy: „rzeczy pozytywne w (p) można interpretować jako akty benefaktywne, a rzeczy negatywne każą odczytać dany akt mowy jako malefaktywny.” Natomiast odnośnie bardzo istotnych presupozycji charakteryzujących komunikującego i adresata, zawierających także rodzaj relacji między nimi, dr Jurewicz stosuje bardzo ogólnikowy i nielingwistyczny opis wzmiankujący: „Ważny jest także nadawca i odbiorca wypowiedzi oraz historia ich wzajemnych relacji, która pozwala zinterpretować dane życzenie jako szczerze lub nie, co także wiąże się z bene-, względnie malefaktywnością tego aktu mowy.” W kolejnym podrozdziale 3.2. Habilitantka podejmuje próbę usytuowania bene- i malefaktywności w kontekście wartościowań społecznych jako istotnych odniesień w konstruowaniu i realizowaniu życzeń jako aktów mowy. Dr Jurewicz deklaruje uwzględnienie istnienia określonych kryteriów

wartościowania i wartości w społeczeństwie polskim i niemieckim ostatnich dekad w badaniu korpusu tekstów przemówień parlamentarnych. Opiera się przy tym wyłącznie na artykule (badaniach) Golonki referując je. Szkoda że Badaczka nie odwołała się w żadnym stopniu do prac tzw. Lubelskiej Szkoły Etnolingwistycznej prof. Jerzego Bartmińskiego. Kolejnym zagadnieniem (3.3.) podejmowanym przez Autorkę jest zastosowanie wypowiedzi ironicznych w sytuacjach oficjalnych. W celu zdefiniowania ironii posługuje się *Słownikiem terminów literackich* oraz opisem cech w pracach Ziomka. Słusznie podkreśla za Ziomkiem, że najbardziej wyrazistym sygnałem ironii w języku mówionym jest intonacja (tamże: 242). A przemówienia parlamentarne posiadają taką cechę ich realizacji. Odkodowanie ironii charakteryzuje odnosząc się do prac Łaguny i Wójtowicz-Stefańskiej. Ważnym jest tu też odwołanie się do poglądów Douglas Colin Mueckego (2002: 46–47), który rozróżnia ironię werbalną i ironię sytuacyjną oraz trzy jej stopnie: ukrytą, jawną i prywatną. Przy tej okazji Habilitantka stwierdza, iż w przypadku debaty parlamentarnej mamy do czynienia zwykle z ironią jawną, chociaż w parlamencie często dochodzi także do użycia ironii ukrytej. Za Łaguną wymienia cele ironii. Sytuuje ironię w kontekście strategii komunikacyjnej, co jest właściwym rozszerzeniem perspektywy analitycznej. Życzenie występuje tu jako technika ironiczna. Zasadnie rozszerza kategorię adresata na bezpośredniego i masowego jako odbiorcę telewizyjnego. Za Ausborn-Brinker (2003: 11–12) stwierdza, że wypowiedź ironiczna jest bardzo kompleksowym aktem mowy, który zawiera trzy aspekty intencjonalności. Na tej podstawie konstruuje model ironicznego wielopłaszczyznowego aktu mowy. Jest to dość precyzyjnie opracowana konstrukcja zawierająca przekonujące interpretacje szczegółowo opisujące istotne cechy takiego aktu mowy. Podkreśla słusznie, że w identyfikacji ironii kluczową rolę odgrywa kontekst, który w przekonaniu recenzenta należy dokładnie określić w formie modelu co najmniej podstawowego a podkreślenie perspektywy pragmatycznej jest ważne, lecz wymaga niezbędnej specyfikacji chociażby ze względów metodologicznych. Wymienia co prawda badania Bettiny Schubarth, która zajmuje się analizą językową autentycznych dyskursów, lecz wymiar dyskursywny, niezbędny dla kompletności i dogłębności badań, jest przez Habilitantkę uwzględniany w bardzo niewielkim i nie wystarczającym stopniu. W oparciu o pracę Ehlich/Rehbeina charakteryzuje stosowanie ironii w sytuacjach komunikacji instytucjonalnej między agentem/urzędnikiem a klientem/petentem. Wykorzystanie ironii do walki politycznej charakteryzuje w oparciu o badania Habrajskiej. Jest to bardzo szczegółowe zreferowanie poglądów i wyników badań tej autorki zwłaszcza w odniesieniu do badanej przez Habilitantkę rzeczywistości komunikacyjnej. Habilitantka w podsumowaniu tego rozdziału konstatuje, że „o wykryciu ironii w pozornie benefaktywnych aktach mowy, jakimi są życzenia, zwykle decyduje ich kontekst, a także umieszczenie ich w określonym miejscu tekstu (zwykle nie na końcu przemówienia, ale w jego środku).”

Rozdział 4. poświęcony jest charakterystyce dyskursu publicznego. Habilitantka stwierdza na wstępie, iż ‘komunikacja polityczna’ jest integralną częścią samego procesu politycznego. Zatem czy Autorka stawia znak równości pomiędzy komunikacją polityczną a dyskursem politycznym? Referuje poglądy Balzera i Geilich, Schulza, Jarrena i Sarcinelli, by przejść do zdefiniowania dyskursu w oparciu o koncepcje Adamzik, Foucaulta, Warnke, Van Dijka, co w opinii recenzenta jest zabiegiem właściwym pozwalającym na pozostanie na gruncie lingwistycznym. Jednakże dyskursywnego wymiaru tzw. „komunikacji politycznej” nie uwzględnia ani w konstrukcji metodologii badań ani też w konsekwencji w analizach i interpretacjach korpusu tekstów. Odnosi się uwzględniająco także do poglądów Duszak/Fairclough w ramach tzw. Krytycznej analizy dyskursu. A definiując pojęcie ‘dyskurs parlamentarny’, wyodrębniając go z dyskursu politycznego, opiera się na koncepcji i badaniach Laskowskiej (słusznie). Jest to definicja obszerna i dobrze zabezpieczona argumentacyjnie. W tym kontekście rozpatruje zagadnienie istnienia i statusu rzeczywistych języków ludzkich w oparciu o antropocentryczną teorię języka F. Gruczy. Wszystko w tym celu, aby w konkluzji podsumowującej stwierdzić, że dyskurs polityczny jest przejawem polilektu parlamentarnego, czyli języka tak aktywnych polityków. Na str. 97 zaskoczeniem jest konstatacja, w ramach której dr Jurewicz zalicza tzw. „zwyczaje konwersatoryjne” (co to jest?) do czynników mających „wpływ na język i style mówienia publicznego”. W podrozdziale 4.1. Habilitantka

przechodzi do omówienia charakterystyki współczesnego dyskursu politycznego w Polsce. Powołując się na pracę Karwata opisuje cechy polskiego języka polityki, który ma być nasycony nazwami generalnymi i abstrakcyjnymi oraz wyróżniać się normatywnym charakterem terminów, wyrażeń i zdań. Charakteryzując polski dyskurs publicznym po roku 1989 stwierdza za Kłosińską, że dominują w nim dwa typy retoryki: retoryka romantyczna i retoryka liberalna. Polski dyskurs parlamentarny tematyzujący Unię Europejską charakteryzuje w oparciu pracę Kubera wyróżniając dwa profile: piastowski i jagielloński. W odrębnym podrozdziale 4.2. omawia cechy współczesnego niemieckiego dyskursu politycznego, który za Kujawą charakteryzuje się tendencją do eufemizacji niepopularnych działań polityków oraz używaniem specyficznych form językowych. - System edukacji, jej rola w świecie i Unii Europejskiej, ekologia, Willkommenskultur należą do dominujących tematów tego dyskursu. Niestety nie korzysta z metodologii dotyczącej analizy dyskursu w już istniejącej niemieckiej lingwistyce dyskursu, co widoczne jest w dalszej części pracy. W podrozdziale 4.3. Habilitantka omawia cechy przemówienia parlamentarnego jako gatunku tekstu, przy czym jest to opis dość ogólny, nie odnoszący się konkretnie do kategorii typowych dla analizy i rekonstrukcji rodzajowego wzorca tekstowego zgodnie ze standardami lingwistyki genologicznej (Textsortenlinguistik). Wylicza sześć rodzajów celów realizowanych przy pomocy tekstów przemówień parlamentarnych. Trudno stwierdzić, czy są to cechy prototypowe, czy też nie. Omawianą charakterystykę opiera na dokładnym referowaniu badań w pracach Gałązki, które ma charakter streszczenia sumarycznego bez wyraźnego wyodrębnienia kategorii lingwistycznych. Str. 105: Nieoczekiwanie Habilitantka podejmuje w tym miejscu charakterystykę życzeń w kontekście komunikacji parlamentarnej: „W tym miejscu przedstawimy znaczenie życzeń jako benefaktywnych i malefaktywnych aktów mowy w kontekście komunikacji przebiegającej między posłami w czasie obrad plenarnych w parlamencie.” W opinii recenzenta jest to ewidentny brak konsekwencji koncepcyjnej badań i pracy. Przecież takie pełne podejście do tego zadania powinna umożliwić metodologia z zakresu analizy dyskursu. Jednakże Habilitantka uważa, że w ten sposób nakreśliła ramy sytuacyjne wypowiedzi w przemówieniach parlamentarnych. Jeżeli tak, to jest to zbyt ogólne i nie wyczerpuje opisu lingwistycznego bez odwołania się do istotnych kategorii. W kolejnym podrozdziale 4.4. dr Jurewicz podejmuje się scharakteryzować funkcje języka w polityce. Rozpatrując, czym jest język polityczny, Habilitantka odnosi się do uprawianej w Niemczech lingwistyki politycznej. Referuje przy tym poglądy Kleina, który twierdzi, że do zbadania specyficznego dla danej polityki stosowania języka potrzebna jest analiza kilku poziomów strukturalnych. Te poziomy tworzą leksykon, zdanie, tekst / rozmowa, werbalna forma interakcji i złożoność wielotekstowa. Podobnie definiowane jest językoznanstwo polityczne, które bada „systematyczne powiązanie poziomów strukturalnych języka i wymiarów polityki”. W odniesieniu do sytuacji w Polsce język polityczny traktowany jest wg Walczaka jako funkcjonalna odmiana języka ogólnego. Natomiast wg Bralczyka możemy/należy mówić o języku polityki. O trudnościach klasyfikacyjnych Habilitantka mówi w oparciu o pracę Mikołajczyk. Ważną cechą jest podkreślony tu fakt w konkluzji finalnej, że nie tworzy on jednolitego wariantu językowego, co w swych pracach podkreśla także Ożóg. W podsumowaniu Habilitantka stwierdza, że określenie języka polityki może dotyczyć tylko badania jego cech w obszarze semantyki oraz specyficznej stylistyki, a sam język polityki jest niejednolity, ponieważ łączy style i sposoby mówienia różnych osób – polityków właśnie oraz ludzi zajmujących się polityką zawodowo. Szkoda, że nie brane są pod uwagę teksty w aspekcie genologiczno-tematycznym z ich kompleksową analizą. Inne podejście referowane przez Habilitantkę stanowią koncepcje na bazie kognitywistycznej jak poglądy Aniserowicz/Zyzik, które posługują się pojęciem ramy. Pomimo krytyki teorii ram dr Jurewicz uważa, że w odniesieniu do analizowanych życzeń określone ramowanie istnieje w danej kulturze i jako takie nie musi być znane w kulturze innego kraju. Ramy będą tu pojmowane jako zdefiniowane potrzeby danej grupy społecznej. Zagadnienie dotyczące kreowania wizerunku politycznego w realiach polskiej polityki Habilitantka omawia referując prace i poglądy Gałązki, który opisuje wpływy komunikacji werbalnej i niewerbalnej na polityczny image, porównuje wystąpienia publiczne polityków do występów na scenie, a ich samych do aktorów. Jest to dość dokładna charakterystyka komunikacji parlamentarnej

jednakże bez uwzględnienia określonych kategorii lingwistycznych i ma charakter bardziej popularno-naukowy. W uzupełnieniu tej charakterystyki omawia też poglądy Siewierskiej dotyczące języka polityki w jego specyficznych aspektach. Ekspozuje to zróżnicowanie w zależności od sytuacji wygłaszania przemówień, dlatego teksty w nich użyte należą do różnych gatunków wypowiedzi, po drugie do różnych odmian polszczyzny. Habilitantka zauważa, że teksty polityczne wiążano ze stylem publicystycznym, dziennikarskim, retorycznym nie przyznając im szczególnego statusu. W bilansie ogólnej charakterystyki dr Jurewicz przechodzi do omówienia za Walczakiem specyfiki tekstów typowych dla języka polityki, który jest traktowany jako funkcjonalna odmiana polszczyzny. Specyfika ta zawiera się w obrębie takich cech, jak tworzenie przez środowisko polityków i ludzi z nimi związanych, adresowanie do wszystkich użytkowników języka ogólnego, odnoszenie się do i tematyzowanie sfery polityki z dominacją funkcji perswazyjnej. Habilitantka konfrontuje ze sobą w tym kontekście także poglądy Ożoga, Dubisza i Barańczaka wyróżniając w jego charakterystyce tekstów perswazyjnych cztery podstawowe mechanizmy perswazji w oparciu o konkretny model komunikacyjny. Dość nieoczekiwanie w sensie konstrukcyjnym i w kontekście mechanizmu emocjonalizacji przytacza badania Czachura (2010) dotyczące emocjonalizacji w dyskursie politycznym, która jest częścią strategii dowartościowywania własnego narodu, stosowaną np. przez prezydenta Polski czy kanclerz Niemiec w przemówieniach z zachowaniem istotnych różnic. Konkludując Habilitantka stwierdza za omawianymi autorami, że dominującą funkcją języka polityki jest funkcja perswazyjna. Choć zapewne chodzi o funkcję perswazyjną tekstów używanych w ramach tego języka. W oparciu o inną istotną funkcję tekstów z zakresu dyskursu politycznego, jaką jest funkcja dyskredytowania przeciwników, dr Jurewicz odnosi się do swego głównego przedmiotu badań, i stwierdza, że dzięki ironii charakteryzującej illokucję pozornie benefaktywnych aktów mowy praktykowane jest dyskredytowanie przeciwników, o czym także traktują przytoczone i omówione obszernie badania Walerjan. Wyodrębnia ona cele, sposoby i motywacje działań dyskredytujących. Podsumowując Habilitantka cytuje ponownie Siewierską, która zestawia pewną typologię najczęściej stosowanych przez polityków zabiegów językowych. W oparciu o badania francuskiego neurobiologa Michela Desmurgeta dr Jurewicz podejmuje próbę charakterystyki istnienia polityki w mediach, a w szczególności w telewizji. Powstaje jednakże pytanie, jak dalece sytuacja mediów we Francji podobna jest do sytuacji w Polsce? W podsumowaniu tego rozdziału Habilitantka podejmuje próbę określenia czynników mających wpływ na formułowanie życzeń; zalicza do nich: określoną sytuację wygłaszania tekstu wraz z jej specyfiką, nadawcę, przekaz, kod językowy i kulturowy, odbiorcę tekstu, potencjalną reakcję (tylko w przypadku odbiorców obecnych w sali parlamentu). W przypadku tzw. odbiorcy należy zdaniem recenzenta nie tylko zwrócić szczególnie uwagę na intencję składania życzenia przez przedstawiciela opozycji względem partii rządzącej, lecz w takim samym stopniu również w sytuacji odwrotnej. Odnośnie terminu 'przekaz' powstaje pytanie, czym jest ten przekaz, ponieważ w opinii recenzenta termin ten cechuje anachroniczność oraz bardzo niejasne wyspecyfikowanie w sensie pojęć lingwistycznych. Czy przekaz w rozumieniu Habilitantki to tematyka danego wystąpienia? W przekonaniu recenzenta należy bardziej wyraźnie mówić o specyfice kodu językowego i kulturowego, co w poprzedzającym fragmencie tej części pracy miało miejsce. Generalnie całość tego rozdziału cechuje brak systematyki opisu i charakterystyki, sumaryczne/adycyjne zestawienia poglądów i koncepcji bez wyraźnego uporządkowania tematycznego opartego na konkretnych kategoriach.

Rozdział 5. poświęcony jest opisowi badań empirycznych przeprowadzonych na konkretnym materiale/korpusie zebranych/pozyskanych tekstów przemówień parlamentarnych posłów do polskiego Sejmu i niemieckiego Bundestagu z okresu każdorazowo dwu kadencji. Habilitantka informuje na wstępie, że liczba tekstów poddanych analizie została ograniczona do protokołów z posiedzeń zawierających przemówienia wygłoszone w obu instytucjach. Przyjmuje także jako jedną hipotez badawczych, że posłowie ugrupowań opozycyjnych mają większą skłonność do wygłaszania aktu mowy życzenia niż posłowie partii rządzących. Dalsza informacja dotyczy uściślającego określenia, że analizie podlegały teksty przemówień zawierające odmieniony czasownik „życzyć” (i odpowiednio „wünschen”), publikowane w formie pisemnej na stronach internetowych obu

parlamentów. Powstaje jednakże pytanie, czy jedynym sygnałem realizacji życzenia będzie fakt występowania wymienionych czasowników? Habilitantka przyznaje (str. 125), że nie, lecz wskazuje na trudności identyfikacyjne: „Po drugie jednak, co istotniejsze, brak użycia przed nadawcą eksplicytnie czasownika „życzyć” lub odpowiednio wünschen nie pozwala na jednoznaczne zaszeregowanie wypowiedzi do kategorii ukierunkowany akt mowy „życzenie”. A przecież w rozważaniach poprzedzających bardzo wyraźnie wskazywała na kontekst interpretacyjny. Pewne ustępstwo stanowi jednak uwzględnienie przykładów potencjalnych życzeń w języku polskim w postaci wypowiedzi zawierającej partykułę „niech”, a w języku niemieckim czasownika w Konjunktiv I. W podrozdziale 5.2. przykłady życzenia z korpusu tekstów Habilitantka poddaje ekscerpcji. Stwierdza przy tym, że „ocena, czy mamy do czynienia z interesującym nas aktem mowy, zawsze należy przy tak rozumianej analizie do badacza, musi więc być przeprowadzona ręcznie.” ze względu na niemożliwość uwzględnienia (identyfikacji) aspektu illokucyjnego i perlokucyjnego w badaniu komputerowym. Zestaw ogólnych wskaźników pozwalających na jak największą kompletność zwrotów przypuszczalnych aktów bene- i malefaktywnych Habilitantka oparła na metodzie Kohnena jako tzw. metodzie oddolnej. Do wyszukiwania leksemów „życzę” i „życzymy” na stronach Sejmu RP Habilitantka posłużyła się wyszukiwarką internetową archiwum polskiego Sejmu RP kadencji V i VI i archiwum Bundestagu uzyskawszy protokoły XVII i XVIII kadencji Bundestagu i przy użyciu programu TextSTAT2. W podrozdziale 5.2.3. dr Jurewicz opisuje i charakteryzuje metodę analizy. Deklaruje co prawda zastosowanie pragmatycznej analizy aktów mowy poszerzoną o metody lingwistycznej analizy dyskursu, lecz kategorie tej analizy nie zostały uwzględnione ani w schemacie interpretacyjnym ani też w konkretnych interpretacjach tekstowych. Rozpoczyna od nakreślenia historii badań semantycznych podkreślając szczególne znaczenie prac i dokonań Grice’a (1989), Levinsona (1983) oraz Leecha (1983) i na ich podstawie definiuje pragmatykę jako dziedzinę, która bada działanie kontekstu. Odrębnie omawia teorię implikatury konwersacyjnej Grice’a z podziałem na cztery maksymy wyrażające cztery odmienne aspekty tematyczne zasady kooperacji, ponieważ zdaniem Habilitantki jest ona podporządkowana celom dyskursu. Jednakże najważniejsze są cele dyskursu. Dr Jurewicz podkreśla tę zależność uznając, że jeśli stosujemy optymalnie zasadę kooperacji, to optymalnie osiągamy cele dyskursu. Podkreśla także wagę/znaczenie założenia wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy o przedmiocie dyskursu, a także znaczenie meta wiedzy, że uczestnicy dyskursu stosują się do zasady kooperacji. W dalszej części swych rozważań Habilitantka kontynuuje charakteryzowanie dyskursu omawiając teorię modyfikującą teorię implikatury konwersacyjnej Grice’a opisując maksymy uprzejmościowe Leecha. Następnie prezentuje matrycę kategorii, dzięki którym wyodrębniła z korpusu i zakwalifikowała badane akty mowy. Kategorie te tworzą: nadawca wypowiedzi, kontekst wypowiedzi (węższy i szerszy bez dokładnego określenia granic ani też elementów konstytuujących ten kontekst dyskursu, a użyte przez Badaczkę określenie w Niemczech i w Polsce jest niewystarczające), następnie propozycja wypowiedzi, adresaci (już nie odbiorcy!), illokucja (str. 134), która „...jest **widoczna** poprzez indykatory illokucji.“ !!!), indykator illokucji, przede wszystkim czasownik ‘życzyć’, indykator bene- lub malefaktywności. Problematyczność przypisywania funkcji życzenia aktom mowy, w których nie pojawia się eksplicytnie czasownik „życzyć”, Habilitantka demonstruje na przykładzie analizy fragmentu wystąpienia Ludwika Dorna stosując przedstawiony schemat analizy, w którym zaskakująco w jednej kolumnie pojawia się charakterystyka tzw. nadawcy oraz opis (bardzo powierzchowny) i nieprecyzyjny tzw. kontekstu nie wiadomo jakiego. Interpretacja w komentarzu do tej analizy ma odsłonić istotne elementy strategii komunikacyjnej realizowanej przez komunikującego. W podrozdziale 5.3. dr Jurewicz zamieszcza egzemplifikacje życzeń jako bene- lub malefaktywnych aktów mowy w polskim Sejmie. W komentarzach do przytoczonych tekstów zawarta jest szczegółowa analiza opisowa, przy czym w opisach nie pojawiają się w sposób transparentnie jednoznaczny kategorie pozwalające na interpretacje intencji np. konkretne indykatory. Jednym z przykładów jest używanie przez Habilitantkę niemalże potocznych określeń typu (str. 143) „...widać jednak wyraźnie intencję doprecyzowania życzenia, która wynika z intencji podkreślenia ważności gościa.” Zbyt ogólnie i nieprecyzyjnie określony jest szerszy kontekst

wypowiedzi. Illokucja ani też intencja nigdy nie mogą być widoczne, sformułowanie błędne. Pewne interpretacje nie są oparte na konkretnych argumentach i mają charakter spekulatywny: (str. 145) „Życzenie należy tu postrzegać jako jednoznacznie benefaktywne, chociaż fakt wygłoszenia go przez posła z okręgu nr 11, do którego należy powiat kutnowski, może być odczytane jako chęć przypodobania się wyborcom z tego okręgu.” – powstaje pytanie, dlaczego? Habilitantka często używa określenia: „co może być odczytane jako...”; dalej (str. 146): „... o tyle w szczerość życzenia opatrzonego partykułą „naprawdę” można powątpiewać.” – dlaczego? W podrozdziale 5.3.2. analizie i interpretacji poddane zostały życzenia jako akty malefaktywne / pozornie benefaktywne z illokucją dyskredytacji oponenta politycznego. W tym miejscu rodzi się wątpliwość, czy Habilitantka właściwie definiuje illokucje, ponieważ biorąc pod uwagę kontekst Jej interpretacji stawia znak równości między illokucją a intencją a jest to posunięcie bezzasadne. Dość błędne moim zdaniem jest identyfikowanie (odczytanie w terminologii Habilitantki) intencji komunikującego w wypowiedzi posła Kłopotka (str. 151), tekst: V kadencja, 47. posiedzenie, 1. dzień (05.09.2007), kogo chce nazwać w życzeniu końcowym określeniem „prawdziwi Polacy”. W tekście początkowym Kłopotek mówi wyraźnie, że prawdziwi Polacy to ci, którzy stawiają na odpowiedzialnych polityków, „dla których sprawy Polski są ważniejsze od osobistych urazów i ambicji”, czyli na posłów jego frakcji czy partii; w żadnym wypadku nie chodzi tu o „Wykluczenie innych grup narodowościowych zamieszkujących Polskę...”, jak twierdzi Habilitantka. Są to przykłady nadinterpretacji nie popartych konkretnymi argumentami. W interpretacjach nazbyt często pojawia się sformułowanie, że coś/ wypowiedź **może być** rozumiane jako, co zawsze implikuje konieczność podania konkretnych argumentów jako warunków zaistnienia danej możliwości. Do innych sformułowań sygnalizujących niepewność interpretacyjną należą np. (str. 166) „Zapewne chodzi tu o skróty myślowe, czyli niejako semantyczne elipsy...” Zdziwiał też w komentarzu interpretacyjnym (str. 172/173) niezwykle odkrycie Habilitantki mianowicie, że „W przypadku konstrukcji zdaniowych z czasownikiem „życzyć” i przedmiotem życzenia wyrażonym zaimkiem „to” w dopełniaczu należy uwzględnić elementy zdań poprzedzających zdanie z czasownikiem „życzyć”, co wymaga większego wysiłku interpretacyjnego od odbiorców wypowiedzi.” Przecież w poprzedzających wywodach dr Jurewicz wskazuje na konieczność umiejscowienia interpretacji zarówno w całości tekstu jak też i dyskursu, pisze o tym dość obszernie. W interpretacjach nie uwzględnione są wprost presupozycje i odniesienia do całego przedtekstu i dyskursu. Pełna identyfikacja funkcjonalności pozwala wyróżnić także sarkastyczne akty mowy wyrażone pozorną benefaktywnością np. w 5.3.2.8., czy też w 5.3.4. Interesująca jest interpretacja aktów mowy „życzenie”, które nie zawierają tego czasownika performatywnego w 5.3.3. (Odniesienie do życzeń sformułowanych przez przedmówcę niezawierających czasownika „życzyć”) Nie uwzględniona pozostaje jednak bezpośredniość i pośredniość aktu mowy oraz ich relacje subsydiarne o określonej standaryzacji językowo-komunikacyjnej, co generalnie pozwala na komunikacyjną identyfikację interpretacyjną tych aktów i ich relacji przez adresatów. Odrębny typ życzeń Habilitantka zamieszcza w podrozdziale 5.3.7. Ekskurs: Życzę sobie. Określenie ukierunkowania aktu mowy jest tu dalej dość niejasne, komunikujący mówiąc zawsze kieruje dany akt mowy do adresata, zwłaszcza jeśli jest on obecny, i sygnalizuje mu, czego sobie życzy, lub jaką ma wolę itd., bo jest to dla komunikującego ważne, aby adresat o tym wiedział, też jako podstawa inicjowania dalszych działań różnego rodzaju. W podrozdziale 5.4. Habilitantka dokonuje egzemplifikacyjnej interpretacji aktu mowy „życzenia” (wünschen) w niemieckim Bundestagu. Opisuje na wstępie sposoby pozyskania korpusu posługując się programem TextSTAT2. W tabeli nr 3 podaje liczbowy wykaz fraz z czasownikiem „wünschen” w analizowanym korpusie tekstów. I tak w podrozdziale 5.4.2. Habilitantka analizuje „Przykłady życzeń zawierających odmieniony czasownik wünschen w Bundestagu” – sformułowanie dość osobliwe: życzenia w Bundestagu! Pierwszą grupą/rodzajem to życzenia jako akty benefaktywne zrealizowane w określonych sytuacjach świątecznych i innych okolicznościowych. Str. 192: „w przedpolu tego życzenia znajdujemy elementy...” – co to za termin „przedpole” lub kategoria lingwistyczna? W dalszym ciągu stwierdzam występowanie deficytu argumentów lingwistycznych w odniesieniu do określonych sądów interpretacyjnych. Str. 201:

„Poseł Winkler, odnosząc się do przymiotnika *spannend*, wykrzykuje *spannungsreich* (pełna napięcie). Okrzyk posła może być traktowany także jako rodzaj życzenia, ale tym razem jako aktu malefaktywnego.” – tylko dlaczego? I dalej: „W przykładzie 5.4.2.1.4.1. mamy do czynienia z rozbudowanym życzeniem zawierającym dopowiedzenie, w którym znajdujemy elementy krytyczne odnoszące się do przebiegu posiedzenia. ...” – które i dlaczego sygnalizują krytykę? Str. 205: „W przykładzie 5. widać, że nie zawsze przewodniczący obradom Bundestagu wymieniają nowych posłów z nazwiska.” – a przecież dzieje się to tylko wtedy, kiedy przewodniczący obradom zabiera głos bezpośrednio po adresacie życzeń, ponieważ nie istnieje wtedy problem z jego identyfikacją, należy brać pod uwagę całość sytuacji komunikacyjnej i tekstu. Z zadziwiającą diagnozą interpretacyjną mamy do czynienia w komentarzu na str. 210: „W przykładzie 18. mamy do czynienia ze zwrotem wiceprzewodniczącej uwzględniającym płeć posłanki *Kollegin*.” – a jest to sytuacyjnie i językowo adekwatne użycie formy adresatywnej w języku niemieckim i nic nadzwyczajnego. A intonacyjne sygnalizowanie ironii nie można zidentyfikować bez zapoznania się z określonym nagraniem dźwiękowym. W 5.4.2.1.6. dr Jurewicz interpretuje życzenia skierowane do różnych grup poza parlamentem, natomiast w 5.4.2.2. życzenia malefaktywne / pozornie benefaktywne z illokucją dyskredytacji oponenta politycznego. Wątpliwości budzi dalej rozumienie użycia w tym miejscu terminu illokucja. Nie wszystkie przykłady są komentowane interpretacyjnie (str. 222, 7.). W kolejnej części 5.4.2.3. charakteryzowane są życzenia jako akt pozornie benefaktywny z czasownikiem „wünschen” poprzedzonym czasownikami modalnymi „sollen”, „können” i w formie bezokolicznika z przyimkiem „zu”. Nieprecyzyjny i lakoniczny jest komentarz na stronie 229, ponieważ użycie czasowników modalnych jest tu uwarunkowane oceną sytuacji zewnętrznej, tematyzowanej w życzeniach. W kolejnych podrozdziałach 5.4.2.5. i 5.4.2.6. Habilitantka formułuje swego rodzaju dygresje dotyczące specyficznego wyrażenia życzeń w liczbie pojedynczej i mnogiej: „Życzę / życzyłbym sobie (ich wünsche mir, także w trybie przypuszczającym: ich würde mir wünschen)” i „Życzymy sobie (wir wünschen uns, także w trybie przypuszczającym: wir würden uns wünschen). Jednakże komentarz interpretacyjny do tych przykładów jest zbyt ogólny i nie wnosi nic nowego.

W bilansie podsumowującym, opartym na rzetelności oceny, chciałbym podzielić się następującymi uwagami w kolejności chronologicznej, dotyczącymi różnych elementów pracy o charakterze bardzo lokalnym zostawiając omówienie i ocenę całościową w ramach charakterystyki syntetycznej tzw. podsumowania jako końcowej części pracy:

- 1) Określenie „pozytywne rzeczy” lub „negatywne rzeczy” występujące w propozycji jest określeniem lingwistycznie bardzo nieprecyzyjnym, nieprofesjonalnym a wręcz infantylnym, ponieważ w żadnej propozycji żadne rzeczy ani też wydarzenia nie występują, gdyż ze swej istoty i specyfiki **ontologicznej** absolutnie nie mogą.
- 2) Habilitantka z jednej strony wyróżnia i eksplikuje w analizach kategorię intencji w ujęciu Husserla i Brentano, gdy tymczasem niemiecka pragmalingwistyka, lingwistyka działań językowych, czy też lingwistyka tekstu (Viehweger, Motsch, Pasch, Rosengren, Jäger, Brinker, Heinemann i inni) identyfikują konfiguracje postaw intencjonalnych jako rzeczywistość kognitywną charakteryzującą aktywny podmiot komunikujący językowo, czyli właśnie treści intencjonalne w oparciu o konkretne językowe wykładniki zewnętrzne. A tego typu prace lingwistyczne zapewniają precyzyjny aparat pojęciowy oraz adekwatną metodologię, czego Habilitantka w swej pracy nie uwzględniła.
- 3) We wstępie dr Jurewicz mówi o zastosowaniu metody porównania, lecz w ogóle jej nie charakteryzuje i nie określa chociażby w zakresie zdefiniowania niezbędnego *tertium comparationis*.
- 4) Zapowiedź stosowania analizy pragmalingwistycznej poszerzonej o perspektywę fenomenologii i etyki, psychologii (głównie psychoanalizy) ani w metodologii ani też w konkretnych interpretacjach korpusu tekstów nie została potwierdzona przez brak ich stosownej instrumentalizacji.

- 5) Wstęp charakteryzuje zupełny chaos treściowy, brak spójności, brak wyraźnie zdefiniowanych celów badań, przedmiotu badań w wyraźnie zakreślonych perspektywach jego występowania oraz podstawowej metodologii chociażby w zarysie, zwłaszcza w odniesieniu do obszaru konfrontatywnego, gdzie musi być jednoznacznie określone *tertium comparationis*.
- 6) Również pogłębienie wiedzy z zakresu lingwistyki kulturowo-kontrastywnej w parze polski-niemiecki z perspektywy całości lektury pracy jest zapowiedzią niezrealizowaną.
- 7) W rozdziale 1. Habilitantka niezbyt precyzyjnie i bez koniecznej systematyzacji dokonuje rozróżnienia między funkcją życzeniową a znaczeniem leksemu *zyczyć*, *wünschen* używanego w tych działaniach językowych przytaczając różne sytuacje ich stosowania w układzie dość chaotycznym.
- 8) W podrozdziale 1.4. Habilitantka nie podjęła trudu sporządzenia ważnej listy cech wiążących życzenia z różnymi typami aktów mowy w omawianych koncepcjach typologicznych, a zamiast tego mamy do czynienia z adycją dość nieusystematyzowaną z brakiem ważnych syntez.
- 9) Kolejnym zapowiadającym celem było określenie typów życzenia występujących w konkretnym typie tekstu i zależnym od niego; Niestety na zapowiedziach na wyrost uwzględnienie tego aspektu kończy się.
- 10) Rozdział drugi jest bardziej zestawieniem niż porównaniem, gdzie jest ewidentny brak określonych deklaratywnych ustaleń metodologicznych jako wyraźnego wyszczególnienia kategorii komparatystycznych w sensie *tertium comparationis*. W przekonaniu recenzenta Habilitantka nie rozumie, na czym polega porównywanie zwłaszcza w obszarze badań lingwistycznych, bowiem nie wystarcza stwierdzenie i opis, że x ma charakterystykę C_x a y C_y .
- 11) Kolejną wątpliwość w rozdziale 3. tworzy identyfikacja znaczenia wymienionych czasowników z całym kompleksem funkcjonalnym aktu mowy, który nie zawsze, jak wiemy, musi być sygnalizowany performatywnie przez użycie wymienionych czasowników lub też rzeczowników.
- 12) Ewidentnie błędne jest przypisywanie czasownikom/czasownikowi cechy ilokucji (str. 76), bowiem jest to element struktury danego aktu mowy jako kompleksu konceptualnego, obejmującego całość konfiguracji postaw intencjonalnych komunikującego a nie jest komponentem znaczenia czasownika.
- 13) Typologia illokucji czasownika „zyczyć” (*wünschen*) jest wymieszaniem znaczeń i funkcji czasownika polskiego i niemieckiego, który jest identyfikowany jako akt mowy. I dlatego w grupie życzeń Habilitantka wymienia formuły, za pomocą których realizowane są życzenia. Dr Jurewicz myli formuły realizacji językowej z rodzajami życzeń jako aktów mowy. Jest to niejasna i nieuporządkowana klasyfikacja typologizująca o dużym stopniu wymieszania. (str. 80).
- 14) (str. 80) Nie do przyjęcia jest sformułowanie typu „zdeformowanie illokucji poprzez zawartą w niej ironię”.
- 15) Na str. 81 recenzent stwierdza kolejny brak precyzji: dla Habilitantki określone elementy propozycji to rzeczy: „rzeczy pozytywne w (p) można interpretować jako akty benefaktywne,…” itd.
- 16) Odnośnie bardzo istotnych presupozycji charakteryzujących komunikującego i adresata, zawierających także rodzaj relacji między nimi, dr Jurewicz stosuje bardzo ogólnikowy i nielingwistyczny opis wzmiankujący: „Ważny jest także nadawca i odbiorca wypowiedzi oraz historia ich wzajemnych relacji, …”.
- 17) Dyskursywnego wymiaru tzw. „komunikacji politycznej” nie uwzględnia ani w konstrukcji metodologii badań ani też w konsekwencji w analizach i interpretacjach korpusu tekstów.

- 18) Na str. 97 zaskoczeniem jest konstatacja, w ramach której dr Jurewicz zalicza tzw. „zwyczaje konwersatoryjne” (co to jest?) do czynników mających „wpływ na język i style mówienia publicznego”.
- 19) Przy omawianiu cech przemówienia parlamentarnego jako gatunku tekstu, nie odnosi się konkretnie do kategorii typowych dla analizy i rekonstrukcji rodzajowego wzorca tekstowego zgodnie ze standardami lingwistyki genologicznej (Textsortenlinguistik).
- 20) Odnośnie terminu ‘przekaz’ powstaje pytanie, czym jest ten przekaz, ponieważ jest to termin anachroniczny, o bardzo niejasnym wyspecyfikowaniu w sensie pojęć lingwistycznych, czy przekaz w rozumieniu Habilitantki to tematyka danego wystąpienia?
- 21) W podrozdziale 5.2.3. dr Jurewicz deklaruje co prawda zastosowanie pragmatycznej analizy aktów mowy poszerzoną o metody lingwistycznej analizy dyskursu, lecz kategorie tej analizy nie zostały uwzględnione ani w schemacie interpretacyjnym ani też w konkretnych interpretacjach tekstowych.
- 22) W 5.3. illokucja ani też intencja nigdy nie mogą być widoczne i nie są tym samym, sformułowanie błędne.
- 23) Pewne interpretacje nie są oparte na konkretnych argumentach i mają charakter spekulatywny: (str. 145) „Życzenie należy tu postrzegać jako jednoznacznie benefaktywne, chociaż fakt wygłoszenia go przez posła z okręgu nr 11, do którego należy powiat kutnowski, może być odczytane jako chęć przypodobania się wyborcom z tego okręgu.”
- 24) Błędne moim zdaniem jest identyfikowanie (odczytanie w terminologii Habilitantki) intencji komunikującego w wypowiedzi posła Kłopotka (str. 151).
- 25) W interpretacjach nazbyt często pojawia się sformułowanie, że coś/ wypowiedź **może być** rozumiane jako, co zawsze implikuje konieczność podania konkretnych argumentów jako warunków zaistnienia danej możliwości.

Podsumowanie (str. 233), które powinno mieć tu charakter ważnego rozdziału bilansującego w sposób naukowo precyzyjny konkretne wyniki badań w ramach realizacji podjętego projektu, nie jest tak oznaczone i ma niestety charakter jedynie ogólnych refleksji nad całością pracy, artykułowanych w dość potocznej i nieprofesjonalnej stylistyce. Odnosząc się do 1. pkt. podsumowania: Udowadniając realizację celu pracy, którym wg Habilitantki „było ukazanie funkcjonowania kategorii benefaktywności i malefaktywności konkretnego aktu mowy „życzenia”/wünschen oraz różnic i podobieństw w użyciu życzenia w konkretnych tekstach przemówień posłów przed izbą niższą polskiego i niemieckiego parlamentu (odpowiednio Sejm i Bundestag).” Dr Jurewicz prezentuje 9 ujęć syntetycznych jako ewidencji osiągnięcia tychże celów. Jednakże wg oceny i opinii recenzenta sposób i stopień realizacji tych zamierzeń budzi poważne wątpliwości a wręcz zastrzeżenia odnośnie ich rzeczywistego wykonania na oczekiwanym poziomie jakościowym, określającym wartość naukową tego rodzaju prac badawczych i kwalifikacyjnych. O ile część referująca pracy i omawiająca koncepcje dotyczące aktów mowy „życzyć”, ich struktury oraz wielowymiarowości ich funkcjonowania w obszarze genologicznym oraz dyskursywnym z zastrzeżeniem, że nie zostały one uwzględnione z istotnym pogłębieniem ich specyfiki, można ocenić pozytywnie, o tyle konstruowanie metodologii badań i opracowane przez Habilitantkę schematy analizy i interpretacji nie można uznać za wystarczające i wyczerpujące narzędzia opisu oraz naukowej eksploracji i eksplikacji, skutkiem czego przeprowadzone badania i ich wyniki charakteryzuje powierzchowność i daleko idąca spekulatywność. Powstaje w związku z tym zasadne pytanie, w jakim celu i czemu generalnie służyły te omówienia, skoro koncepcja badań i ich przeprowadzenie posiadają tak zawężoną perspektywę. Gdzie w metodologii oraz w interpretacjach występuje np. element psychoanalizy zapowiadany przez Habilitantkę. Jest to dowód na brak samodzielności w konstruowaniu i realizacji badań własnych uwidoczniiony w ewidentnym zachwianiu proporcji. A badanie języka mówionego bez uwzględnienia pełnej transkrypcji tekstów łącznie z zapisem przebiegów intonacyjnych i innych elementów prozodycznych w istotny sposób

podważa rzetelność i obiektywność uzyskanych wyników. A przecież istnieją w Polsce sprawdzone metody pozyskiwania transkryptów (Uniwersytet Wrocławski). Istotne kategorie zarówno tekstologiczne jak też i z zakresu lingwistyki dyskursu (modele Warnke/Spitzmüllera, Jägera i innych) zostały pominięte a przedstawione przez dr Jurewicz tabele obejmujące kategorie analizy i interpretacji stanowią istotne uproszczenia i sygnalizują powierzchowność eksploracji badawczych bez odniesień do stosownych kategorii lingwistycznych w zakresie zarówno lingwistyki tekstu jak też lingwistyki dyskursu. Ilustratywnym przykładem niech będzie występujący w obu tabelach tzw. kontekst wypowiedzi (szerszy vs. węższy bez konkretnych wyznaczników) jako kategoria niedoprecyzowana, co w interpretacjach konkretnych tekstów przejawia się spekulatywnością interpretacyjną, brakiem precyzji w wyniku nie odnoszenia się do konkretnych kategorii lingwistycznych a także pewnym infantylizmem sformułowań opisowych jak: „widać jednoznacznie intencję”, „illokucja jest widoczna”, „odczytywanie intencji”, a wręcz jej „odgadywanie”, coś „może być rozumiane”. W pkt. 2. dr Jurewicz dokonuje zaskakującego odkrycia, a mianowicie że „**Odgadnięcie właściwej intencji** wygłoszenia danej wypowiedzi jest szczególnie istotne dla tłumaczy wypowiedzi ustnych”. „...że indykatory pozwalające **odgadnąć**, z którym z obu **nastawień** mamy do czynienia, sytuują się w obrębie kontekstu.” Ani „odgadywanie” ani też „nastawienia” nie mieszczą się w lingwistycznym instrumentarium terminologicznym. Ich użycie sygnalizuje swego rodzaju dyletantyzm Habilitantki obniżający wartość tej pracy i badań, zwłaszcza w kontekście udowodnienia Jej samodzielności naukowej. Słowo „nastawienia” jako kalka z języka niemieckiego, gdzie w literaturze lingwistycznej występuje termin „Einstellung”, świadczy o specyficznej ignorancji lub w najlepszym razie nonszalancji Habilitantki. Zdziwienie budzi też fakt, iż Habilitantka była i jest aktywnym dydaktykiem translacji zwłaszcza w odniesieniu do kolejnego stwierdzenia: „Dla tłumaczy ważna jest także znajomość szeroko pojętej kultury i literatury danego kraju”, a przecież nie tylko, ponieważ bardzo ważne znaczenie ma tu kompetencja kulturowa i meta kompetencja interkulturowa w jej najszerszym pojęciu translatorskim. Punkt 3. stanowi namiastkę porównania zapowiadanego we wstępie i zawiera ograniczenie językoznawczego obszaru badań: „Z językoznawczego punktu widzenia istotne różnice w przemówieniach w polskim i niemieckim parlamencie sytuują się w formach zdań..., a także w zastosowaniu w zdaniach niemieckich form z czasownikami modalnymi ...” I to chyba tyle w zakresie językoznawczego punktu widzenia, ponieważ następny punkt 4., mimo że dotyczy aktów mowy, nie jest zakwalifikowany do obszaru lingwistycznego: „Zarówno w polskich, jak i niemieckich przemówieniach znaleziono przejawy życzenia jako ...”, a użyta forma „znaleziono przejawy życzenia” razi potocznością, chociaż konsekwentnie utrzymywana jest w stylistyce używanej przez dr Jurewicz na tym samym poziomie. Kolejne i poważne wątpliwości budzi użycie terminu „illokucja dyskredytacji przeciwnika politycznego”, ponieważ istnienie tego typu aktu mowy Habilitantka nie udowodniła; można się natomiast zgodzić z istnieniem takiego typu intencjonalnego, chyba że dla dr Jurewicz w dalszym ciągu intencja równa się illokucji. W innym miejscu tego tekstu (str. 234) Habilitantka mówi już o funkcji dyskredytującej. Odnośnie określenia frekwencyjności użyć badanych typów aktów mowy w ramach analizowanego zbioru Habilitantka stosuje następującą kwantyfikację: „Inną charakterystyczną cechą zastosowanych w wypowiedziach życzeń jest to, że istnieją parlamentarzyści, którzy wykazują **szczególną skłonność** do ich używania ...” lub: „W polskim Sejmie również mamy do czynienia ze **zwiększoną liczbą życzeń** ze strony marszałka lub wicemarszałków Sejmu ...”. Jednoznaczne zaszeregowanie danej wypowiedzi jako bene- lub malefaktywnego aktu mowy było możliwe, jak to stwierdza Habilitantka, dzięki pomocnemu usytuowaniu kontekstowemu badanych przemówień parlamentarnych. Jednakże i tutaj to usytuowanie kontekstowe pojawia się w wersji enigmatycznej i nieookreślonej podobnie jak kwestia usytuowania dyskursywnego i jego określenia. Podobnie nieprecyzyjnie Habilitantka rozpatruje kwestię przemówień parlamentarnych jako gatunku tekstu, którego identyfikacja miała być znowu pomocna w „określeniu kontekstu kulturowo-społecznego danego aktu mowy.” a także „w wykryciu potencjalnej malefaktywności w konkretnych życzeniach.” Jest to w opinii recenzenta zbyt daleko idące uogólnienie. Podsumowanie to oraz całość tekstu pracy Habilitantka kończy

refleksją quasi filozoficzną: „W dziejach świata zawsze istniały grupy ludzi, którzy nie mieli już pomysłów na to, czego sobie można jeszcze życzyć, oraz grupy ludzi, którzy nie mieli nadziei na to, że kiedykolwiek ich życzenia zostaną spełnione.” Jednakże refleksję tę pozostawiam bez komentarza.

3. Ocena ogólnej działalności naukowej

W zakresie publikacji, przedłożonych do oceny, mogę jednoznacznie stwierdzić, iż stanowią one pod względem ich liczebności - 15 pozycji - dorobek dość skąpy zwłaszcza, że dwa z nich to jeden tekst w języku angielskim i niemieckim. Jakimi kryteriami doboru Habilitantka kierowała się, recenzent nie jest w stanie jednoznacznie odgadnąć. Z niewiadomych powodów inne wykazane publikacje nie zostały udostępnione, jak np. monografia pt. „Imagearbeit im Gesprächsdolmetschen”, kilka z nich w tym wykazie występuje w dwóch wersjach językowych: „Benefaktivität und Malefaktivität eines Sprechaktes” i „Wishes as Bene- and Melfactive Speechacts. 4 z podanych tekstów (przy czym 2 znów w dwóch wersjach językowych) są dokładnym odbiciem określonych części monografii. Kolejne dwa poruszają tę samą tematykę w dwu różnych wydaniach: „Elementy komiczne związane z realiami kulturowymi jako wyzwanie dla przekładu audiowizualnego (na przykładzie współczesnych niemieckich komedii filmowych)”- dlaczego nie dla tłumacza? - i „Przekład elementów komicznych związanych z realiami kulturowymi jako wyzwanie dla przekładu audiowizualnego (na przykładzie fragmentu filmu „Sonnenallee” i jego tłumaczenie na język polski). Większość tekstów poddanych do oceny dotyczy rozważań na dość znane zagadnienia translatoryczne w zakresie tłumaczenia ustnego, jak problem jednostki tłumaczeniowej w tłumaczeniu ustnym i przekładzie, problemy niezrozumienia w tłumaczeniu dialogów i rozmów, kształtowanie wizerunku w tłumaczeniu konsekutywnym, programowanie dydaktyki tłumaczenia ustnego. Dorobek ten pod względem wartości naukowej oraz ilościowej uważam za nie wystarczający do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych.

3. Działalność dydaktyczną i organizacyjną uznaję natomiast za wystarczającą.

4. Ocena końcowa

Biorąc pod uwagę całość osiągnięcia i dorobku naukowego, aktywności badawczej, dydaktycznej i organizacyjnej p. dr M. Jurewicz **stwierdzam jednoznacznie, iż nie zasługują one na ocenę pozytywną**, ponieważ dorobek a przede wszystkim osiągnięcie habilitacyjne nie spełniają w moim przekonaniu w wyniku przeprowadzonej ewaluacji wymogów i kryteriów zgodnie z Ustawą Prawo o Szkolnictwie Wyższym z dnia 20 lipca 2018 r. (poz. 1668) oraz w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. Nr 219, ust. 1, pkt 2.).



(prof. dr hab. Jerzy Żmudzki)